

# GONIEC CZĘSTOCHOWSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY, EKONOMICZNY I LITERACKI.

**CENA PRENUMERATY:** Miesięcznik z przesyłką pocztową 3 zł.

Kasie Oszczędnościowej Nr. 61206.

Sklep „Goniec Częstochowski”, ul. Panny Marii nr. 25. — Telefon nr. 54.

**REDAKCJA I ADMINISTRACJA**  
Częstochowa, ul. P. Marii 25. Tel. 245. Skrz. poczt. 45  
Redaktor lub jego zastępca przyjmują codziennie a  
wyjątkiem dni świątecznych od godz. 10-3 po poł.  
Korespondentów nadających ze ...

**CENY OGŁOSZENI:** Za wiersz milimetryowy przez tekstem 40 gr. W tekście  
niezbyt napisany 25 gr. każdy dalszy wiersz po 25 gr. Najniższa ogł. drobna ogłoszenia  
ogłoszenia zamiejscowe i mastrymonajmniej 50 proc. drożej. Ogłoszenia zamiejscowe 10 proc.  
drożej. W numerach świątecznych i niedzielnym wiersz 20 gr. 25 proc. drożej. Ogłoszenia  
skądś, fantazyjne, cyfrowe i bilansowe a 100 ...

## Trzeci wywiad Marsz. Piłsudskiego

Za co aresztowano b. posłów. Uznanie dla Witosa.

Warszawa. — Prezes Rady Ministrów Marsz. Józef Piłsudski przyjął w sobotę w południe p. Bogusława Miedzkiego, naczelnego redaktora „Gazety Polskiej” i udzielił mu wywiadu, który za prasą stołeczną podajemy poniżej:  
— Czy wolno pana Marszałka, jako szefa rządu, zapytać o aresztowania byłych posłów?

— Ależ bardzo proszę. Historia tego wypadku jest następująca:

Jeszcze przed rozwiązaniem Sejmu, gdy posłowie byli istotnymi posłami, a nie „byłymi”, wpływały dość wielkie ilości karnych procesów, wytaczanych przez prokuraturę różnym posłom z bardzo rozmaitych powodów. Niema bowiem, proszę pana, żadnej wątpliwości, że panowie posłowie dążyli do immunitetu, czyli nietykalności, tak dalece rozszerzonej, że utworzyły się jakgdyby zbiorowisko ludzi uprzywilejowanych w sposób ani konstytucyjny, ani prawny, ani w żaden sposób związany ze zwyczajną etyką.

Przy rozwoju naszego t. zw. parlamentaryzmu przeszło więc w zwyczaj, że wspólnicy takiego czy innego występkę, czy zbrodni nie byli pociągani do odpowiedzialności sądowej, a bezkarności przy ostatnim Sejmie doszła już do jakichś potwornych rozmiarów, przekraczających możliwości znoszenia tego dalej.

Ja osobiście nie noszę bezkarności, prowadzącej w sposób naturalny do rozwydrzenia i obniżenia gwałtownie i szybko wszelkiego poczucia zwyczajnej moralności: dlatego też odrzucałem zdecydowanie wykorzystanie ten normalny czas, gdy posłowie stają się zwyczajnymi obywatelami państwa, ażeby choć raz w Polsce postawić sprawiedliwość, wymierzoną przez sądy, na normalną drogę, nie naruszoną tak bezczynie, jak to czynili posłowie z immunitetem w „pyskach”.

Dlatego też kazałem zebrać poruszone przez prokuraturę sprawy, a wie pan — nabierało się ich ogromnie dużo; a przy naturalnym pędzie sprawiedliwości do niewyłączenia z powodu jakichś przywilejów poszczególne warstwy ludzi — liczba ta rosła coraz bardziej, może dobić do poważnej cyfry.

Możę panu powiedzieć, że musiałem niestety zatrzymać nawet karzącą rękę sprawiedliwości, gdyż nie mógłbym sobie dać rady z taką ilością jednocześnie. A gdy policja obecnie zajęta jest mnóstwem dodatkowych prac, związanych z wyborami do Sejmu — nie mogłem również zbytnio przeciążać policji. Dlatego też zdecydowanie nie osiągać rekordów i zatrzymałem się — na pierwszej transzy — przy jednej czwartej za ledwie.

Niestety nie mogę panu powiedzieć zupełnie ściśle, za co właściwie taki czy inny pan jest ścigany przez sprawiedliwość, gdyż przy każdym nazwisku sprawiedliwość stawia paragrafy i artykuły karne, których ja niestety nie znam; wiem tylko, że są one bardzo rozmaite, a sama liczba tych paragrafów jest znakomicie wielka — tak, że musiałam mieć ciągle do czynienia z kodeksem karnym, co nie jest moim obowiązkiem. Wiem, że są tam strzelania do policji, jakies macherki z weksłami, oszukaństwa i szantaże — no i temu podobne paskudztwa.

słysz, że to jest poseł, to rzuci się i będzie go ratować, spełniając przy tem zaszczytny obowiązek bronięcia „praw wolności”.

A wie pan, przy tej ostatniej historii zwrócić moją uwagę Wyodek, który zaszedł z panem Witosem. Ten pan przewożony był przez Kraków, gdzie przewoźnicy go sposterżeli, że mają nieodpowiednie pieczątki, wystawione w dokumentach podróży. Wozili więc biednego Witosa po Krakowie od urzędu do urzędu, zdobywając należyta pieczątkę. Pan Witos zachowywał się przez cały czas tak spokojnie, że przy powszechnej nieprzyzwoitości i draństwie może być uważany za zaszczytny wyjątek. Zachował godność człowieka w sobie.

— Przypuszczam panie Marszałku, że jeżeli aberracja myślowa jest uleczalna, to zostały zastosowane dość radykalne środki?

— Powiem panu, że środek zastosowany okazał się bardzo skutecznym, gdyż nie otrzymałem dotąd z więzienia żadnego meldunku o aberracji myślowej. Dyscyplina więzienna jest twarda i może ci panowie, gdy wyjdą z więzienia, okazać się ludźmi bardziej zdyscyplinowanymi, niż wówczas, gdy tak bezczynie „służyli” Polsce w Sejmie. Niechybnie — wracając znowu do aberracji myślowej — postępowo rozwój tej aberracji prowadzić musi do szpitala warjatów. Nigdy nie zapomnę proszę pana, moich wrażeń ze szpitala warjatów.)

— Pamiętam tam jednego pana, który dzień i noc chodził po pokoju i stukał silnie od czasu do czasu jedną nogą w przedpartym szpitalnym pantoflu. Byłem zdziwiony tem uporczywym stukaniem i razu pewnego ośmieliłem się zapytać tego pana bardzo grzecznie, czemu właściwie stuka on, chodząc, tak mocno nogą. Popatrzył na mnie zgóry — tak jakbym ja stał na smietniku, a on gdzieś wysoko i spokojnie mi odpowiedział z dużym odcieniem pogardy: „Ja tu jestem schowany, bo robiono zama chy na moją wolność i życie, ale za każdym razem, jak ja stuknę, to „gradonaczelnik” rozumie, co to znaczy”.

Dodam do wyjaśnienia, że grado naczelnik był to ktoś w rodzaju naszego komisarza, komisarza rządu miasta Warszawy. Ileż to pro dną do obrobienia, a to głównie z tych pantofli ma „rozumieć” nasz biedny Jaroszewicz. Wątpię jednak, czy on to rozumie.

— Pomimo tego wszystkiego, po

\*) Jak wiadomo, Marsz. Piłsudski w czasie rewolucji 1905/6 w Królestwie, został osadzony w więzieniu w Petersburgu i groziła mu kara śmierci za działalność społeczno narodową. Za radą przyjaciół zaczął symulować obłęd i dzięki ich staraniom, został przeniesiony do szpitala św. Mikkołaja w Petersburgu, gdzie jednym z ordynariuszy był lekarz śmiażkiewicz, również należący do spisku. Wówczas przy pomocy dra Mazurkiewicza i towarzyszy udało się Marsz. Piłsudskiego wywieźć zagranicę.

zmęczeniu pierwszym tygodniem wyborczym, widzę dziś pana Marszałka w lepszym usposobieniu.

— Czy pan wie — ratuję się, jak mogę, bo jednak to bąbranie się w nieczyściach, upstrzone paragrafami karnymi — to nie jest wesoła robota. Dlatego ratuję się często śmiechem, jako najlepszym lekarstwem na wstręt do pewnych prac. Opowiem więc panu, co mnie się przypomniało z powodu tych najrozmaitszych prób obrony posiadania stanu „byłych posłów”.

— Jak pan wie, urodziłem się w Żulowie, w dużym dworze pod Wilnem. Jak zwykle wyprawiano tam dorodne dozynki. Dozynki w Żulowie robiono obficie i sute z mnóstwem „wódeczności”, gdyż ojciec prowadził i wielką gorzelnię. Co do mnie, jako młodym człowiekiem, zajęty zawsze przyglądaniem się tańcom. Nie mogłem bowiem zrozumieć, że parobcy ciężkimi butami nie zmiażdżą bosych stóp dzieciąt. Wydawało mi się to niemożliwe. To było moje zajęcie. Oczywiście z biegiem doznęk wzrastała coraz bardziej ochota i humor. Pamiętam, że pewnego roku dzieci trzy razy prosiły rodziców, ażeby ich nie kładziono do snu — tak bar do dożnyki były huczne i ochocze. Wreszcie, gdy zupełnie ście mniało, po sutej kolacji stanęło do tańca. Zagrało równocześnie 6 harmonij: odchodziła „lewonicha”.)

Sześć harmonijek grało od ucha. Ojciec mój, bardzo muzyczny, krzywił się jakby jadł cytrynę. W pewnej chwili zobaczyliśmy skaczącą tego do góry naszego kuchcikę, który wywijał rękami i obrzymią miednicą mosiężną do smażenia konfitur — i nagle wielkim mo dżem zaczął wybić takt niezgodnie ze wszystkimi harmonijkami. Ojciec, przerażony tą okropną kakofonją, przodem do niego i

\*) Lewonicha — taniec ludowy, powszechnie wówczas tańczony w Wieliczynie.

## Krwawe demonstracje w Warszawie

Mimo zakazu policji pochód Centrolewu wyruszył na plac Trzech Krzyży. Walka z policją; 2 osoby zabite, kilkadziesiąt rannych.

Warszawa. — Dzień piękny i słoneczny. Ruch na mieście bardzo znaczny. W Alejach Ujazdowskich mnóstwo przechodniów i spacerowiczów, wszystkie ławki zajęte. Zewnętrzny wygląd i nastroj ulicy nie mówi o przygotowaniach, zebraniach, wiecach i demonstracjach. Ludność stolicy w olbrzymiej swej większości robi wrażenie jakby zupełnie tymi wypadkami się nie interesowała.

Warszawa. — Od wczesnego rana w lokalach dzielnicowych PPS. CKW. zaczęło się gromadzić. Z początku ruch w dzielnicach minimalny, dopiero później przy lokalami okręgowymi PPS. przy ul. Wawerskiej 7 i Leszno 53 zebrały się większe tłumy. Zebrani w lokalach dzielnicowych stronnicy PPS. CKW. udają się następnie grupami w kierunku Doliny Szwajcarskiej, gdzie na godz. 11-tą rano został wyznaczony wiec.

Z prowincji przybyła znaczna liczba ludzi. I tak przybyli wieśniacy z pow. grójeckiego, radzyńskiego, łowickiego i sobaczewskiego, których obliczają na 400 osób. Są to przeważnie członkowie „Piasta” i „Wyzwolenia”. Ze Stroniczyna Chłopskiego przybyła bardzo niewielka grupa złożona najwyżej z 20 osób. Z Mińska maz. przybyła grupa kolejarzy. Wieśniacy przy-

zapyta: „Joachimku, co ty robisz?” — „Panie, panie — byle szum, byle szum” — odrzekł rozbulany Joachimek. Oficje odszedł zawstydzony. Ileż to, proszę pana, u nas znowu uporczywych Joachimków się nabierało!

Skoro pan mnie zagadnął o lepszy humor, to powiem panu, że humor jest lepszy też i z tego powodu, że mogłem przystąpić do racjonalniejszej pracy. Miałem więc posiedzenie Rady ministrów, teraz zaś zaczynam pracować nad budżetem państwa i rozmaitymi obiektami poważnymi, a mniej śmierzdzącymi, niż bąbranie się w kryminałach i w steku nieczystości, zastawionych przez Sejm.

— Pomimo przygotowań wyborczych, nurtują w opinii publicznej wątpliwości, czy — wobec negatywnego stosunku pana Marszałka do posłów — nie zamierza Pan Marszałek obchodzić się bez nich zupełnie na przyszłość?

— Dotyka Pan kwestię, którą niegdyś podniosłem, mówiąc o gwałtownym świecie. Kwestja jest bardzo poważna i bardzo głęboka, gdyż niewątpliwie parlamentaryzm wszędzie na świecie jest chory. Wszędzie też czynią próby naprawy stosunków w ten czy inny sposób.

Co do mnie, proszę pana, nie sądzę, ażeby można było obejść się bez jakiego przedstawicielstwa, wybranego i czyniącego żądose poczucia odpowiedzialności. Natomiast nie mogę nie powiedzieć, że wszystko, co się daje obserwowane w Polsce w tej sprawie, czyni pracę zachowania tej zasady u nas niezwykle ciężką i niezwykle trudną — i nagle wielkim modżdem zaczął wybić takt niezgodnie ze wszystkimi harmonijkami. Ojciec, przerażony tą okropną kakofonją, przodem do niego i

## Krwawe demonstracje w Warszawie

Mimo zakazu policji pochód Centrolewu wyruszył na plac Trzech Krzyży. Walka z policją; 2 osoby zabite, kilkadziesiąt rannych.

Warszawa. — Dzień piękny i słoneczny. Ruch na mieście bardzo znaczny. W Alejach Ujazdowskich mnóstwo przechodniów i spacerowiczów, wszystkie ławki zajęte. Zewnętrzny wygląd i nastroj ulicy nie mówi o przygotowaniach, zebraniach, wiecach i demonstracjach. Ludność stolicy w olbrzymiej swej większości robi wrażenie jakby zupełnie tymi wypadkami się nie interesowała.

Warszawa. — Od wczesnego rana w lokalach dzielnicowych PPS. CKW. zaczęło się gromadzić. Z początku ruch w dzielnicach minimalny, dopiero później przy lokalami okręgowymi PPS. przy ul. Wawerskiej 7 i Leszno 53 zebrały się większe tłumy. Zebrani w lokalach dzielnicowych stronnicy PPS. CKW. udają się następnie grupami w kierunku Doliny Szwajcarskiej, gdzie na godz. 11-tą rano został wyznaczony wiec.

Z prowincji przybyła znaczna liczba ludzi. I tak przybyli wieśniacy z pow. grójeckiego, radzyńskiego, łowickiego i sobaczewskiego, których obliczają na 400 osób. Są to przeważnie członkowie „Piasta” i „Wyzwolenia”. Ze Stroniczyna Chłopskiego przybyła bardzo niewielka grupa złożona najwyżej z 20 osób. Z Mińska maz. przybyła grupa kolejarzy. Wieśniacy przy-

Następnie próby demonstracji miały miejsce na ul. Pańskiej i na placu Mirowskim, gdzie zostali również rozproszeni przez policję. Również w pobliżu Placu Bankowego został rozproszony pochód, idący od ul. Zabiej.

Przed godzina 11 w ogrodzie Do liny Szwajcarskiej poczynają się gromadzić uczestnicy wiecu. Obok

Sensacja! | Teatr „ODEON” | Sensacja!

Dziś w poniedziałek 15 nieodwołalnie po raz ostatni

# ORLY PUSTYNI

(LEGA CUDZOZIEMSKA)

Potężny dramat miłości i poświęcenia, ilustracją bezwzględnej walki dwu męczyzna o jedną kobietę.

**NA SCENIE:**

Dziś w poniedziałek

Podczas Występny Artystów Warszawskich Teatrów Rewjowych  
H. Leszczyńskiego, M. Zakrzewskiego, J. Wifalawskiego i F. Kallasańskiego

**DZIŚ! JEDZIEMY JUŻ! DZIŚ!**

Arcywiecła rewista w 7-mlu obrazach.

włosian, którzy przybyli ze sztan-  
darami i zorganizowanych człon-  
ków PPS. CKW. było dość dużo  
osób z inteligencji. Licznie repre-  
zentowana była młodzież, przeważ-  
nie robotnicza. Do godz. 12-jej liczbę  
osób, zgromadzonych w ogrodzie obliczają  
na przeszło 3.000 osób.

W tym czasie, gdy już nie spodzie-  
wano się przybycia większej liczby  
osób z poszczególnych dzielnic, ani  
też publiczności, wiec został otwarty.

Przyjdźmy wiecez do sali restauracji  
Tivoli wzniesionym opozycji, których  
liczba bardzo zmalała, rozprószyli się  
w różne strony miasta, a powstańcy  
ruszyli z Parku Kościuski w kierunku  
do miasta. Pochód szedł ulicami  
Kościuski, Andrzeja, przez Plac  
Wolności, ul. Sokolską obok re-  
dakcji „Polonii” i konsulatu nie-  
mieckiego. Ulica ta była bardzo silnie  
strzeżona przez policję konną i  
pieszą, szczególnie przed redakcją  
niemieckiego dziennika „Der  
Oberschlesische Kurier” i „Katto-  
witzer Zeitung”. Przed „Polonią”  
przebiegł pos. Koriantem wznoszący  
wrocie okrzyki.

Takie same okrzyki padały na  
rynku, gdzie zebrano się przeszło  
5000 powstańców, przed gmachem  
Teatru Polskiego.

Do zebranych przemówił pos.  
Grzesik, który oświadczył, że za-  
mierzona manifestacja bloku opo-  
zycyjnego zakończyła się fiaskiem.  
Panami sytuacji stali się powstańcy  
śląscy, którzy dali wyraz prawdzi-  
wemu uczuciom ludu śląskiego.  
Dziś dziejszy — mówił p. Grze-  
sik — jest kłeską warcholstwa ślą-  
skiego a triumfem myśli politycznej  
śląskiego powstańca. Przemówienie  
swoje zakończył pos. Grzesik  
okrzykiem na cześć Marsz. Pił-  
sudskiego i woj. Grażyńskiego. Po  
odsławianiu „Roty” wiec zakoczy-  
czono.

Po wiecach w rozmaitych punk-  
tach miasta wybuchły walki między  
powstańcami a zwolennikami  
Centrolewu. Zażycia likwidowała  
natychmiast policja.

**BOJKI MIĘDZY PRZECIWNIKAMI  
POLITYCZNYMI WE LWOWIE.**

Lwów. — Wczoraj przed połud-  
niem odbyło się we Lwowie pięć  
wieców, zwołanych przez Centro-  
lew. Wiec przy ul. Zielonej roz-  
wiązany został przez delegata star-  
ostwa wskutek tego, że b. pos.  
Hausner uświłował odczytać rezolu-  
cję krakowskiego Kongresu. W mo-  
mentie rozchodzenia się uczest-  
ników wiecu do domu wywiązała  
się bójka, w której b. pos. Hausner  
został lekko poturbowany.

Najburzliwszy był wiec Stroc-  
niawia Chłopskiego przy ul. Osso-  
lińskich w sali dawnego teatru  
„Ul”. Wzięło w nim udział parę-  
set osób. W czasie obrad wynika-  
ły zaraz od początku awantury  
między zwolennikami i przeciwni-  
kami Centrolewu, które wreszcie  
przerodziły się w hałas ogólny i  
bójkę, przyczem raniono w głowę  
delegata starostwa grodzkiego.  
Szereg uczestników, głównie chłop-  
ów z pow. lwowskiego, oraz 2  
agentów policyjnych odniosło obra-  
żenia i kontuzje. Sala teatru ule-  
gła zniszczeniu, rozbito wszystkie  
okna i lustra, oraz polamano krze-  
sla i fotele.

Trzeci wiec odbył się w jednej  
z sal przy Rynku i tutaj również  
doszło do żąść między przeciwni-  
kami politycznymi. Na salę wylano  
jakis płyn cuchnący. W bójce uży-  
to kilku uczestników noży, których  
trzy ofiary opatrzyło pogotowie.  
Wiec przy ul. Rutkowskiego, na  
który przybyło również około 150  
osób, został rozwiązany, gdyż uświ-  
łowano na nim odczytać rezolucję  
kongresu krakowskiego. W chwili,  
gdy mówcy chcieli odczytać rezolu-  
cję, policja salę opróżniła.

Najspokojniej obradowało zebranie  
p. S. L. Piasta, na którym po  
przemówieniu ks. Panasia uchwa-  
lono rezolucję, domagającą się czys-  
tości wyborów.

ZE SZCZERBIŃSKICH

# WERONIKA IDZIAKOWA

Opatrzona św. Sakramentami po długich i ciężkich cierpieniach zmarła dnia 14-go września 1930 roku przyżywo lat 63.

Wyprowadzenie zwłok z domu przy ul. Barbary 8 na cmentarz św. Rocha odbędzie się dnia 16 b. m. o godz. 4-jej i pół po południu.

Na smutne te obrzędy zapraszają przyjaciel i znajomych pograżeni w smutku

**CÓRKA I SYN.**

S. P.

## Karol hrabia Skarbek

właściciel majątku Borowno.

Opatrzony św. Sakramentami, po krótkich i ciężkich cierpieniach zmarł w Borowno dnia 14-go września 1930 roku.

Eksportacja zwłok odbędzie się dnia 16 b. m. po południu do kościoła parafjalnego w Borowno. Nabrzeżostwo żałobne odprawione zostanie we środę 17 b. m. o godz. 11 rano, po czym nastąpi wyprowadzenie zwłok na cmentarz miejscowy do grobu rodzinnego.

Na smutne te obrzędy zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych, pograżeni w głębokim żalu

Żona, siostry, brat, bratowa, szwagrowie, siostrzeńce i siostrzeńcy.

## JULJA TOMANEK

Obywatelka m. Częstochowy.

Zmarła dn. 14 września 1930 r., przyżywo lat 64.

Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby przy Ostatnim Groszu, ul. Bór 47 do kościoła św. Rodziny nastąpi dn. 16 września 1930 r. o godz. 3.30 po poł., następnie pochowanie zwłok na cmentarz na Kulach do grobu rodzinnego.

Na smutne te obrzędy krewnych, przyjaciół i znajomych zaprasza pograżona w niutulonej rozpacz

Córka, wauk, zięć i rodzina.

ła się bardzo groźna, policja rzuciła kilka pocisków z gazami łzawiącymi. To skłoniło członków bojówek do ucieczki.

Nie ulega wątpliwości, że zajścia zostały spowodowane przez komunistów, którzy potrafiliby dostać się do pochodu. Oni pierwsi podzegli od najbardziej prowokacyjnych okrzyków i oni też rozpoczęli salwę rewolwerowa.

Odłamkami granatu zostało rannych 8 osób: podkom. policji Lubiejski, post. pol. Waclaw Staniewicz, post. pol. Bernarski, Adam Duda, lat 16, Piotr Reicher, Zenobiusz Jakubowski, przodownik 13-go komisariatu Landjung, Bronisława Zawisłocka postrzała w brzuch i jedna osoba nieustalonego nazwiska.

Od strzałów rewolwerowych zostało ranni: post. Stefan Wietrz, postrzał prawego uda; post. Stepiński, ranny od granatu; Antoni Kalwiński, statysta Teatru Polskiego, ranny w prawe podudzie, Władysław Zagórski, lat 24, rana cięta prawego ramienia, student W. S. K., mężczyzna około lat 60, zecer, który nie chciał podać swego nazwiska, rana postrzałowa prawego ramienia, Jan Pochlmarz z Popowe pod Narwia, rzemieślnik, postrzał klatki piersiowej od granatu, przewieziony w stanie ciężkim do szpitala św. Ducha; Jan Jagiełło, lat 29, krawiec, z Skiernewic, rana postrzałowa podudzia; Władysław Olejnik, lat 48, farbiarz rana postrzałowa głowy i prawego ramienia; post. Henryk Debiński, lat 33; Ignacy Daszkiewicz, robotnik fabryki parowozów, rana postrzałowa lewego ramienia i nogi; Eugeniusz Głowaczewski, lat 52, nauczyciel gimnazjum w Toruniu, ranny w twarz i w plecy; Różański, lat 28, robotnik, postrzał lewego podudzia.

Zabite zostały dwie osoby, a to jeden osobnik nieustalonego nazwiska lat około 35, chrześcijanin, którego zaraz po wypadku przelezione na podwórzu domu nr. 37 w Alejach Ujazdowskich. Otrzymał on rany szarpane odłamkiem granatu w szyję i głowę, z wyglądu i ubrania zdaje się być robotnikiem, jasny blondyn, ubrany w spodnie czarne w paski, marynarka ciemno-brązowa, obuwie czarne. Drugi zabity to Witold Suchocki, 22-letni elektrotechnik. Ciężko ranny w czasie pochodu przewieziony został do szpitala Ujazdowskiego, gdzie zmarł. Otrzymał on rany szarpane klatki piersiowej

i brzucha od granatu.

Pozatem w bramach domów w Alejach Ujazdowskich lekarze pogotowia udzielili pomocy całemu szeregowi potrzebujących, których nazwiska nie zapisano.

W czasie demonstracji ranna została w szpitalu miejskim Zielińska z P. P. S. C. K. W.

W czasie likwidowania demonstracji aresztowano około 100 osób. Kilkadziesiąt osób aresztowano również w mieście w godzinach porannych w czasie rozpraszania drobnych demonstracji.

Po zlikwidowaniu demonstracji jeszcze długo krążyły silne patroli policyjne, a część ulicy, na której rozegrały się zajścia, była zamknięta. W godzinach wieczornych w Warszawie panował zupełny spokój.

Bezpośrednio po karetkach pogotowia przybyli na miejsce 3 samochody ciężarowe, któremi przewieziono do aresztów przyrzymanych w czasie demonstracji osobników.

## TELEGRAMY

### WSPÓŁPRACA REICHSWERY Z CZERWONA ARMIA SOWIECKA.

Berlin. — O nadzwyczaj ściślejszych stosunkach między niemiecką Reichswerą a rosyjską czerwoną armią podaje wczorajsze wczesne wydanie berlińskiego dziennika „Tempo” na podstawie materiału dostarczonego przez socjalistycznego posła Kinstlera wprost rewelacyjne wiadomości.

„Tempo” zwraca się do szefa Reichswery z trzema pytaniami, oświadczać, że materiał zawarty w tych pytaniach jest zupełnie autentyczny i że bierze za te pytania pełną odpowiedzialność.

Pierwsze pytanie brzmi: Czy jest prawdą, że do egzaminów wyższych oficerów dopuszczeni są w charakterze świadków przedstawiciele czerwonej armii sowieckiej i że w ten sposób dowiadują się o taktycznych i dotyczących uzbrojenia zagadnieniach?

Drugie pytanie brzmi: Czy prawdą jest, że oficerowie rosyjscy delegowani specjalnie przez Sowity

mają przystęp do szkół piechoty Reichswery i że nawet przez czas dłuższy komendant okręgu wojskowego w Moskwie gen. Uborowicz bawił w jednej ze szkół piechoty?

Trzecie pytanie brzmi: Czy jest prawdą, że wyżsi oficerowie sowieccy mają przystęp do oddziału szyfr Reichswery, tak, iż niema żadnych tajnych rozkazów, którychby nie znali?

### PRZYCZYNY USTAPIENIA CALONDERA.

Genewa. — „Neue Züricher Zeitung” zamieszcza pochodzące z miarodajnych źródeł wyjaśnienie w sprawie dymisji Calondera. Pismo to stwierdza, że wbrew pogłoskom prasy niemieckiej, Calonder zgłosił dymisję wyłącznie ze względów osobistych i rodzinnych, a nie z powodu trudności, jakie czynione mu być miały w sprawowaniu jego czynności. W ten sposób kłamliwe plotki niemieckie o rzekomych trudnościach czynionych jakoby Calonderowi przez władze polskie, zostały oficjalnie zdemontowane. Zaznaczyć należy, iż Calonder złożył wczoraj wizytę ministrowi Zaleskiemu, z którym omawiał, między innymi, kwestię swego ustapienia.

### WRZENIE REWOLUCYJNE W BRAZYLII.

Montevideo. — Wedle wiadomości, które tu w dniu dzisiejszym dotarły, wybuchła w prowincji brazylijskiej Rio Grande do Sul rewolucja. Szczegóły nie są jeszcze znane.

### Walki i demonstracje w Katowicach.

Katowice. — W czasie, kiedy odbywał się zjazd powstańców — w restauracji „Tivoli”, od g. 10-jej rano zbierała się „miličia” bloku stronnictw opozycyjnych, jak również grupki zwolenników opozycji. Około godz. 1-jej grupy te przeszły w stronę Parku Kościuski, gdzie w hali na terenach powstawałych miał się odbyć wiec demonstracyjny.

Po przybyciu przed tereny powstawałe okazało się, że są one zajęte przez oddziały Związku Powstańców. Nie mając możliwości wejścia do hali wystawowej, gdzie miał odbyć się wiec, zwolennicy stronnictw opozycyjnych zaczęli przemawiać się w Parku Kościuski. Wkroczył też b. posłowie Korianty, Sikora i Kopocz.

Około godz. 2-jej przyszło pomiędzy opozycjonistami a członkami Związku Powstańców do bójki na kamienie, w czasie których cztery osoby odniosły rany a kilka osób okaleczenia. Krążył pogłoski, że również został uderzony kamieniem b. poseł Korianty. Bójka zastrzała się z każdą minutą. Ażeby jej położyć kres wkroczył bardzo silny oddział policji i rozdzielił walczących.

Opozycja cofnęła się w głąb parku, następnie zeszła w stronę ul. Kościuski, gdzie w sali restauracji „Tivoli” wiec, na którym przemawiali: pos. Korianty im. Chadeccy, p. Burek oraz Kawalec im. P. P. S.

Kiedy zwolennicy opozycji cofnęli się w stronę miasta, członkowie Związku Powstańców udali się do hali powstawałej, gdzie odbył swój wiec, na którym przemawiali: p. Witczak, Korinek i Płonka. Po drodze przychodziło do utarczek i bijatyki pomiędzy antagonistami politycznymi. Tu i ów-

**Teatr „NOWOŚCI”**  
64 podziurawiana 15 września 14 dni następnie.

**Siemka i okrański**  
Cena miłośnika Decepcja sprzed. Krasno ps. 1 zł. na pozostałe następn. 1 i 20 Dziś. teat. o 9.30 w.

Do raz pierwszy w Częstochowie! Film (jakiego jeszcze nie było) Film, który każdy zobaczycie ma!

**MAŁA NIEWOLNICA** z **STYCHA MARCARY** (z **STYCHA MARCARY** w **WARSAWIE**)

W roli głównej czarna erotyczna dziewczyna **GIETA MOCHLEN**

Na scenie. Program Nr. 8. Rew. i humor i wesołości w 7 obrazach pod kier. A. Kozłowskiego p. 1.

Kto raz spróbuje ten musi jeszcze raz!

**Zarząd Związku**

### MAJSTRÓW FABRYCZNYCH

podaje do wiadomości swych członków, że w dniu 21 września t. j. w niedzielę o godz. 3 po poł. odbędzie się półroczne zebranie sprawozdawczo-informacyjne.

Zarząd





Ze wspomnień historycznych.

Jak d'Annunzio zdobył Fiume dla Włoch?

Podczas rokowań pokojowych w Paryżu, stanowisko Włoch nie było zbyt mocnym. Sprzymierzeni mówili bez obłonek o „militarnej niedołęności Włochów”...

Ciężkie położenie wewnątrz kraju, kryzys gospodarczy i zamęt bolszewicki, nie pozwalały Włochom rozpocząć energicznej akcji w sprawie Fiume...

W nocy z 12 na 13 września rozpoczął d'Annunzio marsz swój do Fiume. Ponieważ w rozstrzygającej chwili wojska włoskie w zwałach szeregach z działami i pancernymi samochodami przeszły na stronę d'Annunzia...

Z KRAJU

(-) Lekarz estoński i lotewscy w Ciechocinku. Wycieczka lekarzy estońskich, lotewskich i węgierskich przybyła tutaj wczoraj rano...

Kino-Teatr CASINO po raz ostatni! Kino i Rewja! NA EKRAKIE! Kino i Rewja! Gigantyczny Aprecjzłte Filmowe Socwleclkiego reżysera Eisenstejnajll Najpotężniejszy dramt XX wiekulll...

Szczerbickiego. Po powitaniu przez przedstawicieli Zrządowiska w osobach Komisarza Rządowego Naczelnika Wiśniewskiego, Dyrektora Inż. Kozłowskiego, Naczelnika Lekarza...

(-) Atak na ptactwo zakończony śmiercią strzelca. W Brawowie w pow. jarocińskim 17-letni Franciszek Antoniewicz, korzystając z nieobecności ojca...

(-) Obronie ojca syn zabił napastnika. Wczoraj w późnych godzinach wieczornych lokatorzy domu przy ulicy Przedziałnianej w Łodzi...

zdąleka, lecz zblżył się dopiero wtedy gdy odprawiła auto i weszła do ogródka. Był bardzo błdy, wzruszającą błądy, miał podbite oczy, tak jakby płakał i w spojrzeniu jego malowała się taka beznadziejna rozpacz...

w okolicy serca. Mimo strasznego bólu Antoniewicz wstał, lecz doszedł tylko do domu, na prógu którego padł i skonał.

ZE ŚWIATA

(X) Stracenie przy pomocy gazu trującego. W więzieniu miasta Carson City, w stanie Nevada, ma być wkrótce stracony niejaki Luiz Ceja...

100-letnia lekarka uprawia codziennie gimnastykę. Promienie światła słonecznego wpijają do pokóju przez szerokie okno...

CO USLYSZYMY DZIS PRZEZ RADJO? WTOROK, 16 WRZESNIA. Warszawa — Jala 1411,7 m, moc 12 kw, 11'40 Sygnał czasu, hejnał, 12'10 Muzyka gramof, 13'00—13'10 Kom. meteor, 15'35—16'35 Kłóty z zakresem 4000...

Dr. M. ROSEN CHOROBY SKÓRNE I WENERYCZNE Leczenie żyłaków na nogach II Aleja 41, II p. front. 80 Przyjmuje od 8—12, 2—3, 6—8.

HURTI DETALI FUTRA MICHAŁ AJDELMAN Częstochowa, ul. Piłsudskiego 5 tel. 305. Wielki wybór futer. Własna pracownia kufnierska.

Ze nie, usłyszał wyrok stanowczy: — To pan jesteś niedołęga — do niczego! — poczem stara dama prowadziła dalej swoje ćwiczenia...

Dr. Adam WOLBERG Choroby skórnio-weneryczne o przyjmuje od godz. 4—7 p. p. ul. Nościwizki 1. Tel. 3-67.

— „Kobieta Współczesna”. Nr. 37 tygodnika „Kobieta Współczesna” przynosi art. K. Muszałowski „Nasze postulaty w sprawie realizacji ogrodu dziecięcego”...

Dr. M. ROSEN CHOROBY SKÓRNE I WENERYCZNE Leczenie żyłaków na nogach II Aleja 41, II p. front. 80 Przyjmuje od 8—12, 2—3, 6—8.

Błękitny Packard POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA.

— O, zostałem wyzwany. Dobrze. Zaspokoje pani ciekawość. Tylko nie wiem, czy pani będzie zadowolona. Poczuła wewnętrzny alarm. — Słucham — rzekła śmiało. — Myśli pani o rzeczach bardzo przyziemnych, bardzo materialnych...

Reklama jest dewiągą przemysłu i handlu, kto chce więc porządek jak najliczniejszej klienteli, niech się ogłasza w „Gościu Częstochowskim”. Największy format — Największy format — Dział drobnych ogłoszeń...